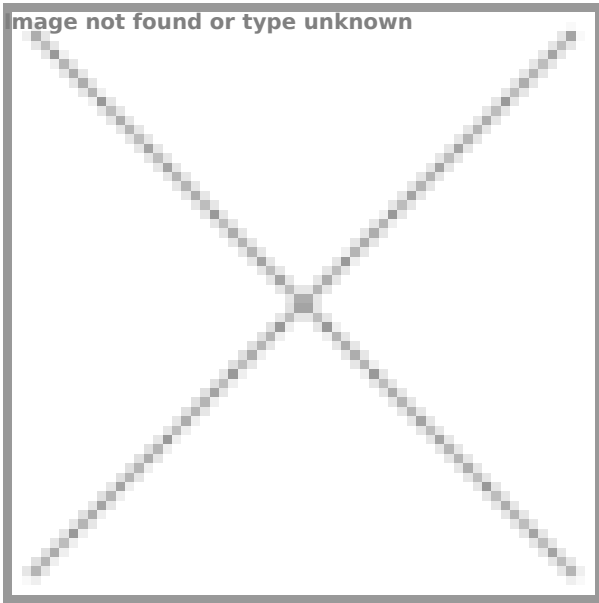


"ŚWIĘTA, ŚWIĘTA I PO ŚWIĘTACH"



I tak minęły święta

Takie zdanie często pojawia się, gdy spotykamy się w pracy po kilkudniowej przerwie. Warto jednak przypomnieć, że nie ma świętowania bez wielu dni przygotowań. Tak też było w Zakładzie Karnym w Gorzowie Wielkopolskim. O tym co było i co zamierzamy napisać w poprzednich artykułach ("Wielkanocne przygotowania", "Wiosna , ach to Ty"), ale przypomnę, że zapowiedziałam w nich ciąg dalszy. No i tak się stało, tj. jeszcze więcej się u nas działo. A co konkretnie? - konkurs, pieczenie, wystawa.

Konkurs "Ale Jaja". Ogłoszenie (w formie listu) trafiło do wszystkich cel mieszkalnych w obrębie oddziału trzeciego. Zaproponowano osadzonym wykonanie pisanek. Na powyższe odpowiedziały 83 osoby, w tym panowie, którzy ukończyli 60 lat oraz młodociani skazani. Na uwagę zasługuje nie tylko zaangażowanie osadzonych, inicjowanie kontaktu z personelem w celu pozyskania materiałów papierniczych i plastycznych, wnikliwa analiza potrzeb pod kątem pomysłu, ale też należyty sposób wykonania prac. Każdy otrzymał czekoladowego zająca, pochwalono też za to, że "chciało im się chcieć". Poza tym wyróżniono wykonawców z czterech cel. Kryteria oceny obejmowały nie tylko wygląd, estetykę, ale i pomysłowość oraz nakłady pracy włożonej w proces twórczy.

Pieczenie ciastek wielkanocnych. Kolejnym świątecznym przedsięwzięciem była możliwość pieczenia ciastek z tematycznymi motywami (jaja, zająca, kurczaki, itp.). Tu dominującą grupą byli uczestnicy terapii, ale zaproszono także osadzonych przebywających w strukturach działu penitencjarnego. Propozycja ta spotkała się z dużym zainteresowaniem. Odbiorcy zadania mieli okazję nie tylko nauczyć się piec od tzw. poszewki, ale też swoje ciastka dekorowali. Następnie zabrali je do spożycia. Czy wytrzymały do świąt? Tego już nie wiemy.

Wystawa prac. Ten etap pozwolił na uwieńczenie wszystkich prac związanych z realizacją programu readaptacyjnego "Świąteczne przygotowania...". Dzięki wyżej opisanej akcji konkursowej była możliwość stworzenia prawdziwie wielkanocnej atmosfery. Korytarz, ściany i gabloty ozdobione były/są pracami samych osadzonych. Zatem, mogli oni spędzić ten czas nie tylko w więziennych celach w otoczeniu pustych ścian i korytarza. Było inaczej, a to co najistotniejsze to fakt, iż sami byli tego autorami.

I tak minęły święta. Chociaż aura jest zmienna, bo "kwiecień - plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata", to u nas było i jest kolorowo, wiosennie i radośnie. Z końcem tygodnia pisanki zastąpią prace w wiosennym klimacie, które powiszą do kolejnej okazji. Warto jednak dodać, że informacje zwrotne, które otrzymujemy, w sposób jednoznaczny wskazują na potrzebę organizacji podobnych przedsięwzięć. Osadzeni przychodzą, rozmawiają o tym jak i co

wykonywali, pytają o kolejne edycje, wspominają emocje związane z konkursem, deklarują gotowość do współpracy. Myślę, że również frekwencja i efekty pracy stanowią doskonałą odpowiedź na pytanie w zakresie sensu tworzenia płaszczyzn do różnego typu aktywności.

kpt. Marta Sprengel-Pieczyńska, specjalista DT

